Nr. 40. **Rok 13.**

PRZYJACIEL LUDU.

Leszno, *dnia 3. Października 1846.*

Objaśnienia kilku numizmatów Polskich. — Wiersz na zgon Marcinkowskiego. — Rewolucya grecka (dokończenie). — Dalszy ciąg zbioru pieśni Colberga.



Numizmaty polskie z czasów Stefana Batorego.

Objaśnienia kilku numizmatów Polskich.

L. 1. (*) S. G. W perłowym obwodzie uzbrojonéj i ukoronowanéj pół osoby, w prawéj ręce trzyma berło; napis: STEPHANUS † D † G † REX † POLONIAE. Potém ozdoba z kwiatem.

S. O. Polski ukoronowany orzeł, na którego piersiach jest tarcza z herbem Batorych. Napis: MAG † DUX † LITVA † RUS † MAS † PRUS † etc. To jest talar.

L. 2. S. G. W perłowym obwodzie ukoronowanéj i uzbrojonéj pół osoby * STEPHAN: D. G. REX POLON: M. D. L.*

S. O. W podobnym obwodzie okryta tarcza z herbem jak pod liczbą 1. Napis: RUS: PRUS: MAS: LIVO: PR: TR: Między napisem podskarbiego herb, to jest: pół talara, bez liczby roku.

L. 3. S. G. Tak jak pod liczbą 2. Napis: STEPHA: D. G. REX PO: M. D. LI:

S. O. W obwodzie trzy herbowne tarcze, na wierzchu dwie, na prawéj polski, na lewéj litewski herb, na dole między rokiem 1581 herb Batorych, na wierzchu korona, pod którą liczba VI. Napis: GROSS: ARGE: SEX: M. D. LIT: Między napisem herb Leliwa podskarbiego litewskiego Hlebowicza. To jest: litewska sześciogroszówka.

L. 4. S. G. Tak jak pod liczbą 3.

S. O. Liczba III. znak trójgroszówki, na prawéj stronie orzeł polski, na lewéj pogoń litewska, niżéj wybito: GROS: ARG: POLONIAE, między liczbą roku 1585. herb Jana Dólskiego, zwany Przegonia, i litery J. D.

L. 5. S. G. Tak jak pod liczbą 4, a między napisem herb podskarbiego, jak pod liczbą 3.

S. O. Trzy herby jak pod liczbą 3. Tarcza dzieli liczbę roku 1583., pod którą jest napis w trzech wierszach: GROS: ARG: TRIP: M. D. LIT: to jest: litewska trójgroszówka.

L. 6. S. G. W okręgu perłowym pół osoby w xiążęco-królewskiéj koronie; napis: STEPHAN: D. G. REX POL: D. P.

S. O. W podobnym obwodzie herb miasta Gdańska, dzielący liczbę roku 1578. Napis: GROSSUS* CIVI* GEDANENSIS. To jest: grosz miasta Gdańska, dwie litery zaś: D. P., znaczą Dux Prusiae.

L. 7. S. G. Jak pod liczbą 6. Napis: STEPH: D. G. REX PO: M. D. L.

S. O. W obwodzie herb miasta, koło którego liczba 81, to jest 1581., niżéj liczba wartości I. między dwiema różami. Napis: GROSSUS CIVITATIS RIGENSIS. To jest: grosz miasta Rygi.

(*) Dla skrócenia znaczy L. liczba, S. G. strona główna, S. O. strona odwrotna.

Na zgon najgodniejszego Męża.

Wielka nas, wielka przestrzeń przedzielała!
Przecię dobrzmiała uszu mych Twa chwała;
Przeciężem często blisko Ciebie tchnął!
Blisko przy Tobie? Nie! W Twéj duszy tchnąłem!
Wniéj to się nie raz aż pod nieba mknąłem,
Albom przynajmniéj wzniosłą chęcią drgnął!

Nawet w odcieniu wzrok mój Cię nie witał,
Ani tam chwilki w rysach Twych nie czytał;
Jednak i skrytość myśli Twoich znam!
Znam, znam jak słońca tarczę świetniejącą;
Znam jak swą duszę szczęściem braci tchnącą;
Znam, i w swém łonie hołd dla Ciebie mam!

Ani mnie ród Twój, krew Twa nie zaszczyca!
Jednak ja Ciebie czczę, jak syn rodzica,
Co bez przykazań rad swój zaszczyt czci.
Czczę Cię! A chociaż świętsze Twoje lata,
Kocham Cię oraz jak czułego brata,
Nogi i usta wraz całując Ci!

Zkądże zaś taka cześć i chwała szczytna?
Zkąd ta dla Ciebie miłość czołobitna?
Możeś mię kupił, lub mi otarł łzę?
Może mnie łudzi jaka korzyść podła?
Może mnie tylko chwały chuć uwiodła?
Nie! Lecz i ja Cię słusznie uczcić chcę!

Błyszczą Mocarze na wspaniałym tronie;
Nawet im w laury świat przystraja skronie;
Hołdy im składa i rozdźwięcza cześć; —
Aleś i Ty był w swym obrębie Władzcą!
Iluż zaś bólów, trosk i łez Zaradzcą,
Że Cię przez wieki sławić winna wieść!

Ty nie należysz do tych zbyt szczęśliwych,
Których, nim zaczną istnieć pośród żywych,
Już oczekuje blask i skarbów zbiór. —
Przebóg! Na Ciebie czychał los zbyt srogi,
Który Ci drogę słał ostrémi głogi,
A przepaściami przekopywał tór.

Ileż bezseni rozum Twój kształciło!
Ileż się razy niebo Twoje ćmiło!
Ileż zabiegów Twój suszyło szpik!
Ileżeś musiał zdeptać podłych gadów!
Ileż wytrzymać ciosów śród napadów!
Przecieś przełamał swych sprzeciwieństw szyk!!

Tyś to zwyciężył; losy zaś Twe jękły,
I zawstydzone kornie z żalem klękły,
Klnąc się, że już Ci służyć będą wciąż!

Czynią Cię orąz Mistrzem boskiéj sztuki,
I nagradzają mozół Twéj nauki,
Trąbiąc rozgłośnie: Oto rzadki Mąż!

Szuka Go naród, aby Go oglądać,
I by od Niego ocalenia żądać,
Wznosząc ze łzami uwielbienia głos.
Onci z miłością Wszechpocieszyciela,
Chorych uzdrawia, smutnych rozwesela,
Nawet wstrzymuje zgroźny śmierci cios!

Ileż On razy w kruczą, straszną ćmotę,
Ileż On razy w zamieć, w krwawą słotę,
Drzący cwałował z poratunkiem swym!
Iluż On matkom wrócił drogie życie,
Iluż istotom w samym lat rozkwicie!
Ileż pociechy Mąż ten przyniósł im! —

Podbił téż sobie serca i rozumy!
Rozwarł podwoje najzdrożniejszéj dumy!
Sama Go błaga: Wnidź w me progi, wnidź!
I samolubca nie jest dlań nieczuły!
Sknera a rad z nim dzieli swe szkatuły!
Lud Go zaś gotów jak Świętego czcić! —

Mógłeś bezpiecznie skarbów nagromadzić!
Mógłeś się szumno w świetny przepych sadzić!
Mógłeś swe łoże axamitem słać!
Aleś Ty tylko żył dla szczęścia ludu! —
Tyle znosiłeś dla swych bliźnich trudu,
Żeś się aż musiał ach ofiarą stać! —

Inni nie syci skarbów, ni téż włości,
Pragną zbrodniczo braci swych własności,
Radzi ją wydrzéć dla rozrzutców swych!
Ty się zaś zrzekłeś nawet tchnień słodyczy,
Jakich i nędzarz swemu sercu życzy,
Luboś miał wybór w gronie Polek cnych.

Tybyś był gotów zrzec się i Anioła,
Aby nie zwęzić działań swoich koła,
Chcąc mieć za dzieci choćby cały świat!
Tyć to i starszych dobrym Ojcem byłeś,
Iluż swą łaską nie swych synów wzbiłeś,
Rad ich szukając i w zakątku chat!

Tyś to wydźwignął nowe pokolenie!
Tyś chciał rozpędzić czasów swoich cienie!
Tyś był sprężyną sił — potężnych dusz!
Tyś był ogniskiem mężów najwybrańszych!
Tyś był tajnikiem dążeń najkochańszych,
Że Ci równego nie ujrzymy już!

Takeś był godny, że aż można zbłądzić!
Któż śmie bez krzywdy wzniosłość Twą osądzić?
Rzadkić w głębiny zasad Twoich wnikł!
Sama pobożność źle Cię oceniła!
Bo i bezwierczość cnotą Twoją była! (*)
Aleć nam daruj! Świątci grzeszyć zwykł. —

Śmiało Cię każdy zwać swym może wzorem;
Śmiało iść może Twoich zasług torem!
Winien jest nawet drogą cnót Twych biedz!
Znaż kto większego nędznych przyjaciela?
Znaż kto lepszego współobywatela?
Onci był gotów nawet w krwi swéj ledz.

Tyści ludowi był nad wszystko drogi!
Ciebie kochały i Twych celów wrogi!
Tobie i dumny w duszy czołem bił!
Czemuż więc, czemuż serce nam zakrwawiasz?
Czemuż w sieroctwie tylu nas zostawiasz? —
Obyś był raczéj nam na wieki żył!!

Śmierci, tyś sroga! Ach, tyś zbyt okrutna!
Często nas gorszy młodzież czcza, rozrzutna, —
Hańbi nasz naród tylu ziomków złych:
Im to choć wszystkim mogłaś wyrwać duszę!
Czemuż ja dzisiaj męża płakać muszę,
Który to tron miał w ideałach mych? —

Lecz on się tylko wzmógł tam w nagród strony!
Tam od Kościuszki został pozdrowiony!
Tam uściśnięty za swych zasług trud!
Ztamtąd téż wspólnie z ś. Stanisławem,
Będą patrzeli okiem wciąż łaskawem,
Na utrapiony bratni, drogi lud. —

Ach współrodacy z ziemi przeniesieni,
W których się miłość wszech cnót aż płomieni,
Oh, owiewajcież mię do końca dni!
Niech nie ostygną rzutne chęci moje!
Niech zaś z nich trysną godnych czynów zdroje,
Wraz mię wspierają moi bracia cni!

Lecz i mych ziomków ciągle owiewajcie!
Wy się w nich wolą i rozsądkiem stajcie!
A niech nas sławi każdy, każdy czyn!
Jęczym w sromocie, że sam wróg się żali;
Dzierzym i jarzmo z jak najtwardszéj stali; —
Alеć najwięcéj cierpim z własnych win!!

Jeszczem się w duszy z wad nie odrodzili!
Ztąd się téż próżno zbrojna ręka sili;
Ztąd téż z niéj stokroć wypaść musi miecz!
Liczba wybawców niknie jak śród boju,
Bo się nie uczym drogich cnót pokoju!
Ach i bez gwałtów śpieszy naszość wstecz!

Ale zaczniéjmy być Marcinkowskimi,
A bez morderstwa tysiąc walk stoczymy,
A nawet w więzach wolność musim mieć!
Wtedy ciemięzcy krew nam naszą wrócą!
Nawet się do nóg nam z daniną rzucą!
Nawet nam z ust ich pienia zaczną brzmieć! —
Lecz swéj poprawy musim najpierw chcieć!!
Lecz swéj poprawy musim najpierw chcieć!!! —

Sierp Polaczek.

(*) Zdania tego nie podzielamy; bezwierność nigdy cnotą być nie może. Marcinkowskiego co do wiary tak pojmujemy: Kto całe życie najślachetniejszémi czynami napiętnował, musiał mieć wiarę i to najpiękniejszą, bo na najślachetniejszych zasadach chrześciaństwa opartą.

Przyp. redakcyi.

Rewolucya grecka, zaszła dnia 15. Września 1843.

(Dokończenie.)

Widząc ten ciężar leżący na całym kraju, przewidywali przenikliwsi patryoci, że w ten sposób przez niegodziwych zupełnie urzędników i przewrotny system administracyi kraj zniszczeje do szczętu. Lud był obciążony podatkami, a mimo tego kassy rządowe próżne; prawda, że nie było tego widać, póki wypłata pożyczki trwała i rząd opiekuńczy pełnemi zawiadywał kassami. Dopiero w ten czas, skoro pożyczkę wybrano, dał się uczuć niedostatek; brakło wszędzie pieniędzy, tak na pokrycie wydatków państwa, jak na zapłacenie procentów od zaciągnionéj pożyczki. Trzy owe państwa dozorujące opiekowały się rządem greckim aż nadto przez londyńską konferencyą i ciągłe robiły mu przedstawienia, ażeby lepszy i oszczędniejszy zaprowadził system administracyi. Jakkolwiek pożyteczne i uzasadnione były te przedstawienia, bolało to jednakże patryotów greckich, że obce mocarstwa opiekowały się krajem, coraz więcéj mieszały się w szczegóły administracyi i zupełne dawały rządowi przepisy, jak sobie postępować powinien. Prócz tego intrygowali ambassadorowie tych trzech mocarstw, każdy kryjomo, każdy chcąc swemu rządowi największy wpływ zabezpieczyć, jakkolwiek wszystkie takie dyplomatyczne intrygi, które zwykle chętniéj krzywą, niźli prostą lubią chodzić drogą, żadnego lub tylko pozorny osięgają skutek.

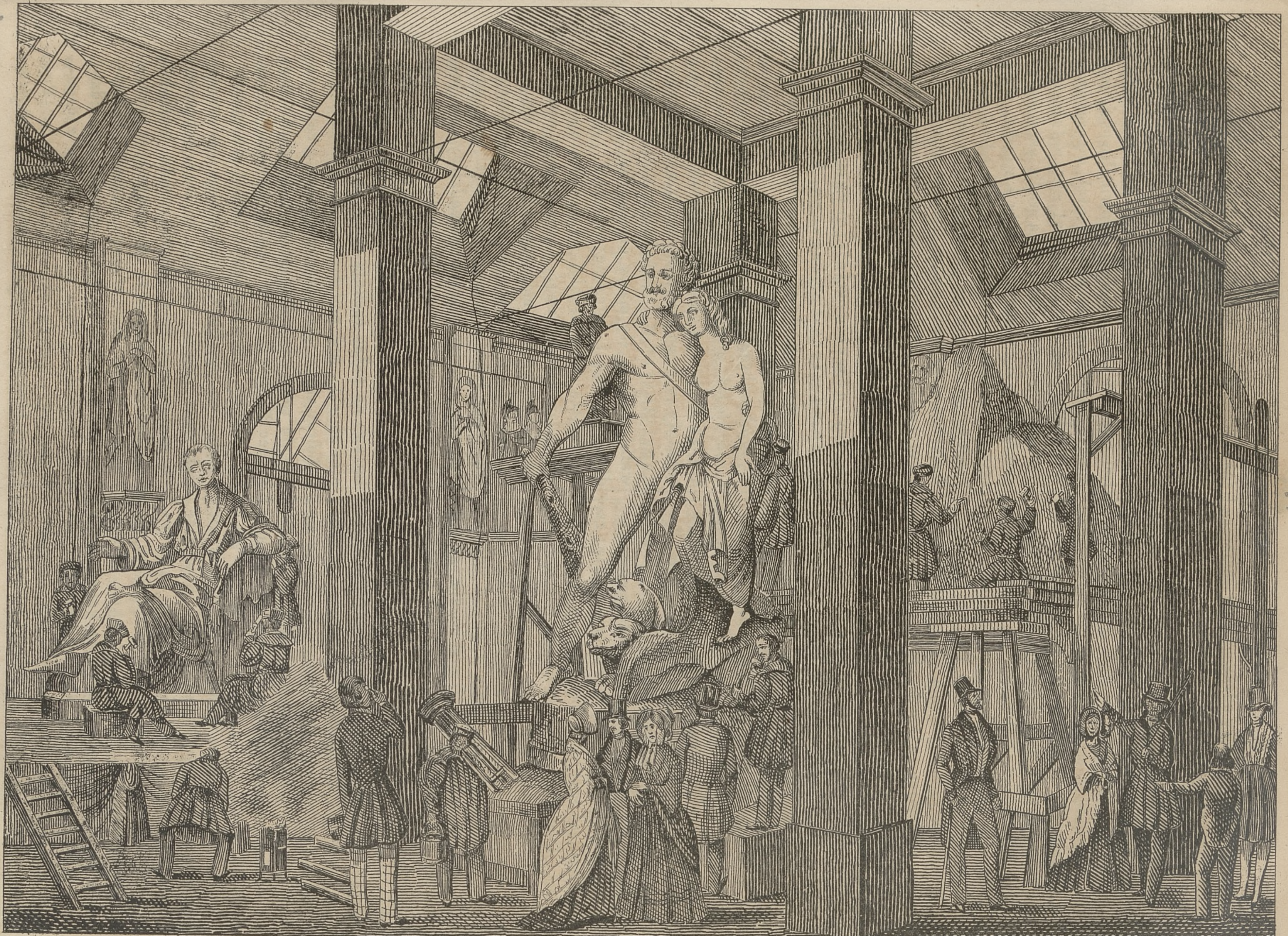
Coraz liczniejsi nieukontentowani łączyli się pod oczyma niepojętnie zaślepionego dworu z każdym dniem silniéj i tłumniéj. Głośno żądano przyobiecanéj konstytucyi, lecz głos ludu nie dochodził Króla, którego tak dworacy potrafili odłączyć od wszystkiego, iż nie wiedział, co się w samych Atenach dzieje. Noty konferencyi londyńskiéj coraz były groźniejsze, tymczasem starał się każdy z trzech ambassadorów podżegać swych przyjaciół i zwolenników do wyparcia ministeryum, usiłując rząd na nową zupełnie wprowadzić drogę. Jak daleko się te zabiegi dyplomatyczne rozciągały i ile się do obalenia ówczesnego rządu przysłużyły, tego nigdy dokładnie wykryć nie można było; zdaje się jednakże, że ambassador rossyjski był w tym względzie najczynniejszym. Pokazuje się to najprzód stąd, że poseł francuski widząc niezawodnie, iż wpływ rossyjski górę bierze, kilka dni przed rewolucyą o jéj wybuchu Króla uwiadomił i starał go się, jakkolwiek naprożno, namówić, ażeby przez danie konstytucyi zapobiegł powstaniu; daléj także i stąd, że pierwsze z rewolucyi powstałe ministeryum składało się z Napistów, t. j. z ludzi, którzy wprawdzie nie chcieli oddać kraju pod wpływ rossyjski, lecz daleko więcéj z Rossyą sympatyzowali, niż z Anglią lub Francyą. Niechajby się w reszcie rzecz miała przeciwnie, to jednakowoż pewna, że w całém tém poruszeniu myśl narodowa prześcigła wszelkie obce wpływy, a usiłowania zagranicznych dyplomatów, ażeby dostać rząd kraju w własne ręce, spełzły na niczém.

Na początku Września 1843 roku przyszła nota konferencyi londyńskiéj, w któréj rząd do dania przyrzeczonéj konstytucyi i do zaprowadzenia lepszego systemu finansów napominano. Posłowie trzech mocarstw napominali i intrygowali, rząd robił rozmaite wybiegi, zwłaczał, protestował i w starych pozostawał błędach. Grecy widzieli, że naprożno używali wszelkich zwyczajnych środków, ażeby rząd na narodową i lepszą wprowadzić drogę; wszyscy prawie znaczniejsi ludzie rozmaitych partyj jednomyślnie połączyli się z sobą, ażeby uczynić gwałtowny krok ku zmienieniu rządu. Wybuch rewolucyi umówiono na dzień 17. Września. Rząd wiedział o tém wprawdzie, ale nie wiedział nic pewnego; także i wyżéj nadmienione przestrogi posła francuskiego nie zawierały nic pewnego, kiedy i w jaki sposób ma wybuchnąć rewolucya. Nawet gdyby rząd był wiedział, kiedy ma wybuchnąć powstanie, byłoby mu trudno coś stanowczego przedsięwziąść, ponieważ wszystkie partye miał przeciwko sobie. Jedynym środkiem do pozyskania wszystkich dla siebie było, dać posłuchanie zażaleniom narodu i niedogodnościom wedle sił zapobiedz, lecz środka tego rząd się nie chwycił, pogrążony w niepojętém jakiémś zaślepieniu. Dnia 13. Września otrzymano pewniejsze wiadomości o wybuchu rewolucyi przez Minarchę (Prezesa) policyi, Tzinosa, człowieka bar-

---

Przypisek do następnego obrazka.

(*) Jest to ten sam mąż, którego dłóta pomnik w numerze 29. b. r. umieściliśmy.



Pracownia rzeźbiarza Pompeo Marchesi (+) w Medyolanie.

dzo przebiegłego, który odznaczał się samowolą i okrucieństwem. Dowiedzieli się o tém spiskowi i widzieli, że ani chwili nie było do stracenia, postanowili więc jednogłośnie, ażeby natychmiast przedsięwzięcie wykonać. W nocy z 14. na 15. Września o 2giéj godzinie dano kilku strzałami z pistoletu znak do powstania, lud zgromadził się cichuteńko po ulicach i cała załoga stanęła pod bronią. Pod dowództwem pułkownika Kalergiego i Makryaniego ruszyła cała ta massa, krzycząc: „niech żyje konstytucya“ i udała się ku pałacowi królewskiemu, nieco odlegle od miasta położonemu. W pałacu wszystko było w najokropniejszym strachu i nieporządku. Krótko przed północą powiedziała była jedna dama honorowa, Greczynka, księżnie Oldenburg (siostrze królowéj), że w nocy zostanie może wzbudzoną kilku wystrzałami, lecz niechaj się bynajmniéj nie lęka, ponieważ nikt nie ma zamiaru szkodzić królewskiéj familii. Nikczemny ów Tzinos uciekł był zaraz na początku poruszenia do pałacu królewskiego, ażeby ujść niebezpieczeństwa, wiedział bowiem bardzo dobrze, jaką ku niemu cały lud pała nienawiścią. W krótce potém stanęła cała massa ludu przed pałacem, wojsko obsadziło wszelkie wnijścia, za wojskiem zaś stał cały lud tłumnie, lecz spokojnie. Dowódzcy rewolucyi już naprzód zapobiegli wszelkim tumultom i gwałtom. Kalergi uwiadomił naprzód dyrekcyą banku o mającém wybuchnąć powstaniu i posłał oddział żołnierzy do obsadzenia i zasłonienia go od złodziei lub podobnego motłochu. Wszystkich ministrów aresztowano natychmiast w ich mieszkaniach, ażeby ich nie wystawiać na niebezpieczeństwo z strony ludu im zagrażać mogące i trzymano ich aż do dnia następnego, w którym ich uwolniono. Rada państwa zebrała się zaraz na początku poruszenia, w celu zajęcia się ułożeniem adressu do Króla i proklamacyi do ludu.

Gdy lud i wojsko pałac oblegało, nic się gwałtownego nie wydarzyło, tylko powietrze drzało od okrzyków: „niech żyje konstytucya!“ Król w ten sposób o żądaniach ludu uwiadomiony, przystąpił do okna i zaręczał, że o zaradzeniu potrzebom kraju, skoro się z ministrami, z radą państwa i posłami obcych mocarstw naradzi, pomyślić nie omieszka. Na to odrzekł Kalergi, że lud już ministeryum jako takie nie uznaje i że rada państwa właśnie nad tém się naradza, czego okoliczności wymagają. Gdy to mówił, wciąż brzmiały okrzyki: „niech żyje konstytucya!“

Jakkolwiek Król widział, że prawie cały lud ożywiał duch pokoju i sprawiedliwości, jednakże opuszczony od przerażonych dworaków, w bardzo trudném znajdował się położeniu. Nareszcie przyszła deputacya rady państwa i przedarłszy-się przez tłum ludu i wojska, weszła do pałacu i podała Królowi adres rady państwa, w którym go proszono w imieniu całego narodu, ażeby: „natychmiast utworzył nowe ministeryum (złożone z panów: Metaxas, Londos, Kanaris, Mansolas, Leona Melas i M. Schinas) i podpisał rozkaz nakazujący nowemu ministeryum w przeciągu miesiąca zwołać sejm, który nad ostateczném nadaniem konstytucyi miał się naradzić.“

Król wzbraniał się z początku uporczywie i nie chciał wypełnić tych żądań. Podczas gdy go deputacya do tego nakłonić starała się, brzmiały z zewnątrz okrzyki: „niech żyje konstytucya!“ Jakkolwiek nierozpoczęto walki, zaczęły się massy niecierpliwić nad tak długą zwłoką i nareszcie niepokoić. Deputacya żądała coraz usilniéj od Króla zaspokojenia żądań narodu, zwróciła na to jego uwagę, jak niebezpiecznem może być ociąganie się jego w skutkach swoich, tak co się jego samego jak tronu i kraju tyczy, jeżeli tak spokojnie zrodzone powstanie przez niespodziany opór jego w krwawą zamieni się wojnę. Chociaż — mówili daléj — siła zbrojna dotychczas zachowała się spokojnie, to jednakże działa wycelowane na pałac czekają tylko na rozkaz, ponieważ cały lud podniósłszy się jednomyślnie i dobrowolnie, nic nie zdziaławszy, zapewne się nie rozejdzie. Moc prawdy dozwoliła nakoniec Królowi, który dotychczas tylko głosu fałszywych i samolubnych słuchał dworaków i radzców, przejrzéć i prawdziwy stan rzeczy dokładnie ocenić. Poznał, że jego wzbranianie się zaspokojenia życzeń narodu mogłoby dotychczasową odgróżkę w gwałtowną zamienić rewolucyą, jego tronowi zagrozić niebezpieczeństwem i cały kraj wprawić w najdzikszą anarchią. Cała rozmowa Króla z deputacyą rady, trwała około dwóch godzin. Posłowie obcych mocarstw zebrali się tymczasem

około pałacu i żądali wnijścia. Kalergi odpowiedział im, że Król właśnie znajduje się w téj chwili na posiedzeniu rady państwa i że w czasie téj narady ani posłowie obcych mocarstw, ani ktokolwiek inny do pałacu wpuszczonym być nie może. Posłowie cofnęli się zdziwieni, poleciwszy wprzódy osobę Króla i jego mieszkanie szczególnéj baczności Kalergiego.

Skoro tylko Król zatwierdził przyjęcie adressu własnoręcznym podpisem, przyniosła deputacya odpowiedź radzie państwa, nowych zaś ministrów zawołano na naradę do Króla. Podczas gdy lud wiadomość o gotowości Króla z wielkim przyjmował zapałem i radością, ogłosiła rada państwa proklamacyą, w któréj ludowi i armii złożyła podziękowanie za wzorowe postąpienie sobie w téj sprawie i za zachowanie porządku, z jakim ten krok patryotyczny rozpoczęto i ukończono, i daléj dodała uwiadomienie, że od téj chwili armia będzie składała przysięgę: „Ojczyźnie i konstytucyjnemu Królowi,“ i że dzień 15go Września (t. j. 3go podług greckiego kalendarza) policzony będzie w poczet świąt narodowych. Obydwa te rozporządzenia zostały tegoż samego dnia przez Króla potwierdzone.

W czasie narady Króla z nowymi ministrami zostali obcy posłowie do pałacu wpuszczeni. Wszystkie dotychczas opisane wypadki trwały może do południa, a jeszcze cała ludność ateńska czekała końca na miejscu. Wtém pokazał się Król, otoczony nowymi ministrami i posłami obcych dworów, na balkonie. Natychmiast rozległ się okrzyk powszechny: „Niech żyje Król!“ „Niech żyje konstytucya!“ Cała załoga defilowała przed Królem z towarzyszeniem muzyki i głośnych okrzyków ludu i powróciła o 3ciéj godzinie po południu do koszar. W godzinę późniéj wyglądało miasto tak spokojnie, jak gdyby nigdy nic w niém nie zaszło.

Tak rozpoczęła i skończyła Grecya zmianę rządu w 12 godzinach. W całym tym czasie nie dopuszczono się żadnego gwałtu, ani nie naruszono bezpieczeństwa osób i własności. Prawda, że dawnych ministrów aresztowano w ich mieszkaniach, lecz, jak się wyżéj powiedziało, na drugi dzień zaraz puszczono ich na wolność. Dopiero późniéj, gdy przy rozpoczęciu oborów na sejm zaczęli robić intrygi, ażeby wpływ sobie zabezpieczyć, wezwał ich rząd, dnia 25go Września, ażeby na czas oborów i obrad sejmowych udali się na którąkolwiek z wysp Archipelagu, któremu to wezwaniu oprzeć się nie mogąc, musieli być posłuszni. Tzinos ukrywał się kilka dni w pałacu; takie było oburzenie ludu przeciw niemu, iż Król widział się spowodowanym wysłać go z Aten na wyspę Tynos. Chociaż mu dano straż, ażeby go uchronić od napaści, to jednak mimo tego musiał się skryć w jednym klasztorze, skąd po pięciodniowém ukrywaniu się na wyspę Syra się udał.

Król podpisał zaraz po rozpoczęciu sejmu ordonans, w którym pułkownikom Kalergiemu i Makryaniemu za wzorowe kierowanie sprawą dnia 15. Września, oddaje podziękowanie. Długo niechciał podpisać tego ordonansu, lecz nareszcie, gdy mu ministrowie zaczęli robić przedstawienia, sam się przekonał, żeby lud wątpił o jego przychylności do nowego stanu rzeczy, jeśliby jego sprawcom wachał się oddać podziękowania. Tegoż samego dnia ogłoszono rozkaz, mocą którego zwołano deputowanych w przeciągu miesiąca na sejm. Wszystkim, którzy czynny mieli udział w rewolucyi, dano medale bite na pamiątkę tego zdarzenia. Takiémi sposobami przywrócono węzeł, łączący lud z rządem, których niegodziwi doradzcy poróżnić ciągle starali się, a jeżeli od owéj pamiętnéj nocy obawa i niechęć pozostała w sercu Króla, to niezawodnie teraz zniknęła na widok dowodów miłości i zaufania do niego. Dnia 16. Września szedł Król sam jeden przez miasto, które go okrzykiem: „Niech żyje Król konstytucyjny!“ wszędzie przyjmowało, równie jak i dnia 17., gdy wedle dawnego zwyczaju z Królową i Księżną Oldenburg przysłuchiwał się muzyce rannéj. Wieczorem tegoż samego dnia zawinął admirał Kanaris do portu Pireu i złożył przepisaną przysięgę: „Ojczyźnie i konstytucyjnemu Królowi!“

W całym kraju przyjęto w stolicy poczętą zmianę rzeczy z zapałem i natychmiast ją zaprowadzono; wszyscy urzędnicy i gminy złożyły chętnie przysięgę nowemu rządowi, bez najmniejszego nadwerężenia pokoju. Tylko w pogranicznéj twierdzy Lamia przyszło pomiędzy mieszkańcami a załogą do utarczki, którą na korzyść nowego rządu rozstrzygnięto.

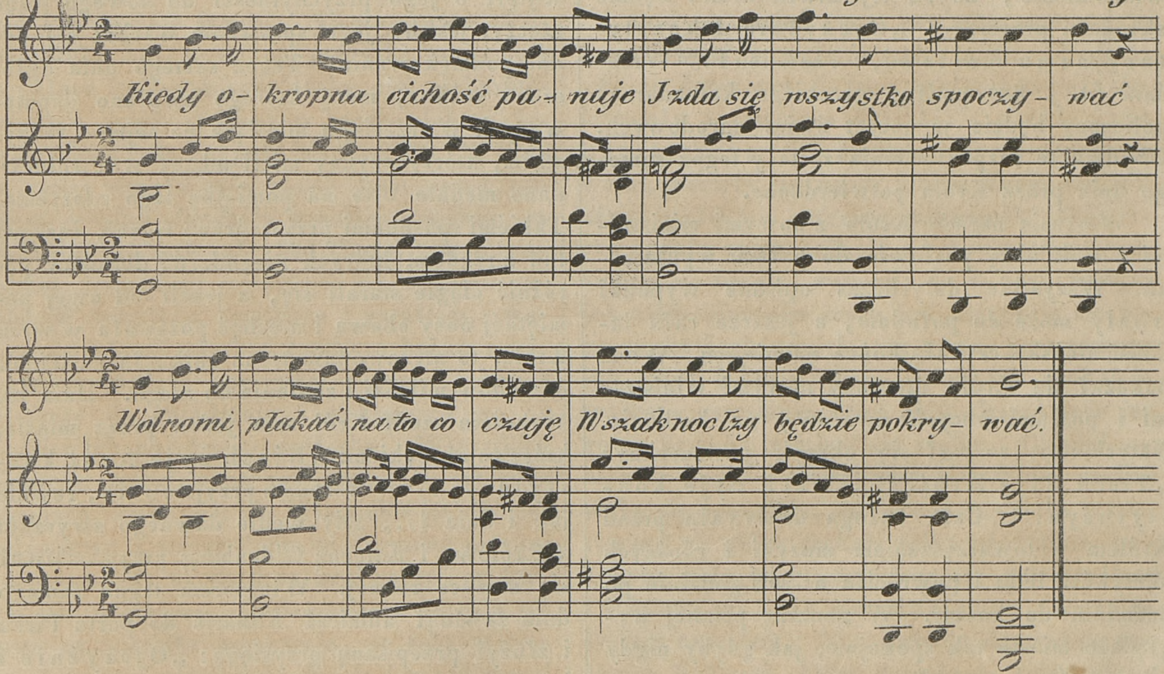
Nowe ministeryum rozpoczęło natychmiast urządzenie administracyi i zmianę urzędników,

którzy, jak się wyżéj już powiedziało, wiele nieszczęść przynieśli na Grecyą. Nasamprzód oddalono wszystkich cudzoziemców od urzędów, a późniéj i z kraju. Środek ten mógłby się wydawać za nadto surowym i niesłusznym, może że nie jednego niewinnie spotkał i bardzo mu był uciążliwym, ponieważ obrany z wszelkiéj pomocy, którą za stałą uważał, nieruchomości swoje prędko i za jakąkolwiek cenę sprzedać był przymuszony; lecz zważając na nienawiść przeciw cudzoziemcom, któréj przyczyny wyżéj były wymienione, nie podobna było przypuścić, ażeby lud spokojnie był patrzył na to, że wszystkie prawie urzędy były w ręku cudzoziemców. Nie użyto środka tego przeciw Filhellenom, jakto niektóre dzienniki kłamliwie donosiły, którzy w wojnie o niepodległość w szeregach Greków przeciw Turkom walczyli i za to po skończeniu wojny od państwa wynagrodzonymi zostali. Takiéj niewdzięczności nikt się w Grecyi nie dopuścił.

Równocześnie zajęło się ministeryum utworzeniem gwardyi narodowéj, któréj wodzem naczelnym mianowano Makryaniego i urządzeniem oborów na sejm narodowy. Obory odbyły się podług praw oborowych z roku 1833., których przy ówczesnych oborach na kongres powszechnie się trzymano. Przy końcu Października ukończono obory i sejm rozpoczął posiedzenia. Owocem tych narad była konstytucya, na mocy któréj władzę podzielono pomiędzy Króla, izbę senatorów i izbę przez lud obranych posłów. Tak stała się Grecya państwem konstytucyjném!

M. E. S.

Nº 164. *z Galicyi i Krakowskiego.*



Text do *Nru. 164.*

1. Kiedy okropna cichość panuje,
   I zda się wszystko spoczywać,
   Wolno mi płakać na to, co czuję,
   Wszak noc łzy będzie pokrywać.

2. Nikt mnie podobno z ludzi nie słyszy,
   Bo tylko żyję samotnie,
   Wolno mi płakać w głuchéj zaciszy,
   I los mój łajać stokrotnie.

3. Losie, wszakci to z natury dano,
   Nad całym światem królować;
   Czemuż nie czynisz jak ci kazano,
   Losie, nie umiesz panować.

4. Boże, jeżeli z Twéj Opatrzności
   Do nieszczęść jestem wybrany,
   Wszak nie chcę złota, ani wielkości,
   Tylko żebym był kochany.

(*Wacł. z Oleska*, P. I. str. 295.)

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: Dr. *Szymański.*)